

(Il Tempo - A.Austini) Podczas gdy w Turynie zacierają ręce na piąty tytuł mistrzowski, przed zespołem Giallorossich otwiera się nieoczekiwana okazja przegonienia Azzurrich na sprincie i zagwarantowania sobie z miejsca gry w przyszłej Lidze Mistrzów, ze związanym z tym milionowym przychodem, omijając pułapkę eliminacji.

To scenariusz, który był nie do pomyślenia na koniec stycznia, gdy Roma, dopiero co przejęta przez Spallettiego, traciła dwanaście punktów do Azzurrich Sarriego, po tym jak przegrała na wyjeździe z Juventusem. Od tamtej pory drużyna zaliczyła dziewięć zwycięstw w dziesięciu meczach, wliczając wymarzone derby i zdobyła średnio 2,41 punktu z Toskańczykiem na ławce. Zespół Spallettiego legitymuje się obecnie najlepszym atakiem w Serie A z 66 golami, z których 30 zdobył w ostatnich 12 meczach po zmianie trenera i powoli zdobywa też miejsca w klasyfikacji defensywnej: obecnie jest czwarty z 32 straconymi bramkami. Liczby robią wrażenie, jeśli porównać do zimowego kryzysu, który wydawał się nieodwracalny, z odpadnięciem z Pucharu Włoch z rąk Spezii.

I teraz, na fali wygranej w derbach z dominacją i niezwykłym wynikiem, z niemal pewnym trzecim miejscem i wreszcie opustoszałym szpitalem, dlaczego nie myśleć o większej zdobyczy? Spalletti studził w niedzielę nastroje, - *„cztery punkty straty do najlepszej drużyny w lidze pod względem ekspresji gry to dużo”* - ale nie wiedział, że Sarri straci na długo swojego fenomena zdolnego do zdobycia 30 goli w 31 meczach i decydującego przy niemal wszystkich zwycięstwach Napoli. Również Pallotta w USA jest ostrożny: *„Kto wie co się może teraz zdarzyć? Z pewnością - komentuje dla Il Tempo po meczu - zapowiada się bardzo interesujący finał rozgrywek”*.

Przez chwilę znalazł optymizm, będąc coraz bardziej przekonany, że sprowadzenie do Trigorii Spallettiego było właściwym ruchem. *„Ta Roma jest pełna talentów i prowadzona przez świetny sztab techniczny, - wyjaśnia prezydent - który udowodnił graczom jak mocni mogą być razem, jako zespół. Mieliśmy już kadrę na poziomie, potrzebny był wielki trener i teraz go mamy”*. Patrząc na kalendarz, najbliższe 20 dni zdecydują o wszystkim. Aby mieć nadzieję na przegonienie rywala, Roma musi zaliczyć serię zwycięstw w trzech meczach poprzedzających bezpośredni pojedynek 25 kwietnia: w poniedziałek wieczorem u siebie z Bologną (bez zawieszonego Nainggolana), w niedzielę, 17 kwietnia o 12:30 z Atalantą w Bergamo), trzy dni później, na Olimpico z Torino. W tych kolejkach Napoli spotka się na San Paolo z Veroną, z Interem na San Siro i u siebie z Bologną. Sarri musi znaleźć alternatywę dla Higuaina i pokierować rozczarowaniem drużyny, która wypadła z pogoni za scudetto.

Autor: abruzzi